KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 38
10 gr
Wtorek 28 lutego 1939 r. Nr. 59

Tron królewski w Hiszpanii
ma objąć -- w myśl zamiarów gen. Franco -- trzeci syn b. króla Alfonsa


CHAMBERLAIN.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Express" donosi że po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii należy oczekiwać szeregu doniosłych posunięć w polityce międzynarodowej, w których premier Chamberlain odegra decydującą rolę. Posunięcia te obejmą następujące punkty: 1) **rokowania o natychmiastowe przywrócenie obrotów handlowych między Anglią, a Hiszpanią do stanu przed wybuchem wojny domowej, 2) utrwalenie dobrych stosunków politycznych angielsko - hiszpańskich, obejmujące porozumienie w sprawie specjalnych praw Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym, 3) zawarcie traktatów handlowych z Niemcami, Rosją i innymi państwami europejskimi, 4) seria układów politycznych w sprawie ograniczenia zbrojeń, nieagresji i „dobrych stosunków sąsiedzkich".**

Gdy ta seria układów zostanie zawarta, następnym krokiem będzie zwołanie konferencji światowej, celem omówienia wszystkich istniejących problemów, a przede wszystkim ograniczeń handlowych i walutowych oraz zagadnień dostępu do surowców.

Premier Chamberlain będzie usiłował wykonać swój program polityczny w najkrótszym przeciągu czasu.

Obecnie czyni on wysiłki celem załagodzenia konfliktu włosko - francuskiego o Tunis i Dżibuti. Akcja premiera jednak — jak twierdzi korespondent — nie oznacza pośrednictwa politycznego, lecz ogranicza się jedynie do złagodzenia kursu obu stron.

...kują tu również **zawar... ...ktatu handlowego mię... ...glią a Sowietami, który ...sie wzrost obrotów han... ... między obu państwa... ...kanaście milionów fun...**

...wie hiszpańskiej koresp...ent donosi, iż fakt, że rząd angielski powziął decyzję uznania gen. Franco oznacza, iż należy oczekiwać natychmiastowego zakończenia wojny domowej w Hiszpanii.

Jednym z pierwszych kroków gen. Franco, po objęciu władzy w całej Hiszpanii, będzie, zdaniem dziennika, **restauracja monarchii. Tron hiszpański zostałby ofiarowany trzeciemu synowi króla Alfonsa, księciu don Juanowi.**

Sensacyjna pogłoska o dymisji prez. Azany

PARYŻ. Współpracownik „Temps'a" otrzymał z tutejszej ambasady hiszpańskiej potwierdzenie, że prezydent Azana zgłosi swą dymisję i wyjedzie z Paryża.

Azana nie zamierza wygłosić żadnej deklaracji przez radio.

Audiencja na Zamku
P. Prezydent R. P. przyjął hr. Ciano

W niedzielę o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczyposp. prof. I. Mościcki przyjął na Zamku królewskim na audiencji ministra spr. zagr. Włoch hr. Ciano, któremu towarzyszył min. Beck.

Na śniadaniu, wydanym na zamku królewskim przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i Panią Marię Mościcką, dla ministra Spr. Zagr. Włoch hr. Ciano i hr. Eddy Ciano, w którym wziął udział Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, obecnych było szereg dostojników: baronowa di Valentino, ambasador Gino Butti, dyrektor departamentu politycznego spr. europ. i śródziemn. we włoskim M. S. Z. hr. Leonardo Vitetti.

Minister Ciano z małżonką odwiedził w niedzielę o godz. 18.30 italski instytut kultury, gdzie na powitanie dostojnych gości zebrała się kolonia włoska z Warszawy i innych miast Polski. Obecni byli członkowie delegacji z Bergamo z podestą na czele, członkowie ambasady włoskiej in corpore oraz dziennikarze włoscy, przybyli do Polski.

Wizyta min. Becka w Londynie
zainicjowana przez angielskie Min. Spr. Zagr.

LONDYN. „Sunday Times" donosi, że inicjatywa wizyty min. Becka w Londynie wyszła z Foreign Office.

„Zarówno lord Halifax jak premier Chamberlain zdają sobie sprawę z ważności dzisiejszego położenia Polski w Europie i pragną uzyskać opinię min. Becka w żywotnych kwestiach, dotyczących tej części kontynentu, w której wpływy Polski — dzięki jej przymierzu z Rumunią i tradycyjnej przyjaźni z Węgrami, nie mogą być niedoceniane.

Demonstracje socjalistów angiel.
przeciw uznaniu rządu gen. Franco

LONDYN. W niedzielę po południu odbył się na Trafalgar Square w Londynie wielki wiec socjalistów angielskich, demonstrujących przeciwko uznaniu rządu gen. Franco przez Wielką Brytanię.

M. in. przemawiał na wiecu przewódca Labour Party major Attlee. Demonstranci udali się w wieczornych godzinach pod mieszkanie premiera i złożyli mu protest na piśmie przeciwko polityce rządu.

Zajścia antyżydowskie w Pradze
Policja nie udziela żadnych informacyj

PRAGA. W niedzielę w nocy w śródmieściu Pragi nieznani sprawcy rzucili silną petardę do wnętrza żydowskiego sklepu z towarami włókienniczymi. Wybuchem petardy zostały wybite szyby oraz uszkodzone wnętrze sklepu.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenia, przy czym władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj na temat incydentu. Należy zaznaczyć, że rzucenie petardy do sklepu żydowskiego jest jednym z pierwszych czynnych wystąpień antyżydowskich w Pradze, gdzie dotąd ograniczano się jedynie do demonstracji i okrzyków antysemickich.

Zamieszki w Haifie
spowodowane zakazem opuszczenia domów

JEROZOLIMA. W Haifie doszło w niedzielę do zamieszek które spowodowane zostały zakazem opuszczania domów, wydanym w dzielnicy arabskiej. Starcia pomiędzy Arabami i Żydami zaczęły się po wybuchu bomby rzuconej na jednej z głównych ulic Haify. W wyniku tej eksplozji 2-ch Żydów odniosło rany.

Po południu zastrzelono w Haifie dalszych 2-ch Żydów. Policja zaaresztowała 5 Arabów.

Otwarcie Sejmu karpatoruskiego
nastąpi 2 marca

HUSZT. Otwarcie sejmu karpatoruskiego zostało przyśpieszone i odbędzie się dnia 2 marca w wielkiej sali gimnazjum w Huszcie.

Kilkakrotna zmiana terminu spowodowana została, jak twierdzą, katastrofalnym stanem finansów Rusi Podkarpackiej.

Rząd Wołoszyna natrafia ze strony Pragi na trudności pokrycia deficytu budżetowego, chce więc przerzucić odpowiedzialność za dalszą gospodarkę kraju na ciało ustawodawcze.

„Francja nie będzie tolerować
ażeby naruszono całość jej imperium"

PARYŻ. W miejscowości Gourdon w departamencie Lot, gdzie w swoim czasie Poincare i Briand wygłosili słynne przemówienia, zabrał w niedzielę głos minister Bonnet ażeby bronić swej polityki zagranicznej.

Na wstępie minister Bonnet podkreślił z naciskiem, że działa on stale w ścisłym porozumieniu z premierem Daladier. Stwierdzenie powyższe posiada swe znaczenie ze względu na pogłoski, kursujące w kołach politycznych na temat rzekomej różnicy poglądów pomiędzy Daladier'em i Bonnet'em.

Zaznaczywszy, że zarówno opinia francuska, jak i Izba Deputowanych aprobuje ugodę w Monachium, min. Bonnet zwrócił się z przyjaznym apelem do Niemiec ażeby nie zawiodły Francji w ustalaniu dobrych stosunków pomiędzy Paryżem i Berlinem.

W dalszej części swego przemówienia min. Bonnet wspomniał o całkowitej solidarności francusko-angielskiej i o szczęśliwym zakończeniu misji senatora Berard w Burgos.

Min. Bonnet zakończył swą mowę następującymi słowami:

„Francja nie będzie tolerowała ażeby naruszano całość jej Imperium, wybudowanego za cenę krwi i pracy francuskiej. Zachowa ona swą suwerenność nienaruszoną podobnie jak nie pozwoli naruszyć swego terytorium. Nikogo to nie może dziwić, ani też nikt nie powinien w to wątpić.

Krwawa rewolucja w Meksyku
Już padło 105 zabitych

MEXICO CITY. Nowa rewolucja wybuchła w Mazatlan, ważnym porcie na wybrzeżu Oceanu Spokojnego i ważnym ośrodku kolejowym. Jedna z kolumn wojsk rządowych wpadła w zasadzkę. Wywiązała się zażarta walka, w której po obu stronach rządowej i powstańczej padło około 60 zabitych.

Władze centralne niezwłocznie skierowały na Mazatlan 6 pułków piechoty i jeden pułk kawalerii. W potyczce z cofającymi się powstańcami ci ostatni stracili jeszcze 30 zabitych, a wojska rządowe 15 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Piorun spalił dwa balony

LONDYN. Północne przedmieście Londynu nawiedziła po południu nagła burza, przerywając wojskowe ćwiczenia przeciwlotnicze. 2 balony z zapory balonowej, broniącej Londynu zostały trafione piorunem i spłonęły.

PEŁNA TABEL LOTERII

Pierwsza klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 100.000 na nr. 10995

Zł. 25.000 na nr. 25467

Zł. 15.000 na n-r: 153407

Zł. 10.000 na n-r 127493

Zł. 5.000 na n-ry: 87648 146781

Zł. 2.000 na n-ry: 81608 103560

Zł. 1.000 na n-ry: 73370 131323

Zł. 500 na n-ry: 5905 8924 27437 32099 75451 78270 85647 91986 112457 151937 155149 163234

Zł. 250 na n-ry: 2786 3534 6533 29935 31681 34515 74502 76269 86318 91141 91225 96549 104745 105644 107789 121837 127312 138148 148985 151188 52796 153620

Wygrane po 125 zł.

39 205 953 1473 504 939 94 3136 [illegible] 672 4148 356 445 5193 685 748 [illegible] 519 7276 735 924 8071 134 468 [illegible] 9584 935 10231 649 957 11064 637 12795 13200 89 14425 574 15386 942 16193 615 17995 18162 315 19361

20067 94 123 241 21616 881 22310 405 959 23865 907 24024 25045 92 662 61333 715 88 911 27121 464 28585 29023 430 515 31457 656 733 889 920 68 32114 652 735 958 61 33183 543 36086

38447 524 39182 379 740 992

41964 42026 56 249 43169 98 284 636 44152 45416 632 789 850 46053 353 781 47034 628 843 49071 259

50031 477 557 51041 102 93 220 682 53066 54236 55063 575 619 56787 57702 58298 568 867 59494 547

60153 61111 827 89 936 62279 506 645 719 950 63055 141 764 861 64364 508 65115 254 66099 601 353 67132 339 459 564 68534 69715

70148 241 667 726 71632 761 912 43 72018 325 419 73912 94 74034 802 983 75373 447 730 937

76081 78573 912 79019

80043 209 987 81784 82710 83626 84259 393 900 85623 868 86578 87287 369 509 606 815 941 88742 89006 467 673 912 85 86 91272 624 763 92090 94704 95025 143 85 217 442 514 789 96997 97642 98222 599 883 99423 836

100507 886 101553 615 103078 118 922 104342 521 667 105222 85 877 106989 107123 721 847 909 108044 469 609 33 916 109230 657 725

112815 981 113342 78

114405 605 115418 116237 406 117509 741 931 118156 579 818 119990

120279 689 121424 37 557 923 36 122013 123085 233 814 939 124174 125139 311 737 126169 531 127489 128086 281 541 661 798 129713

130211 15 433 131163 433 63 787 916 132076 490 133093 520 780 134299 563 135499 512 847 960 137785 900 48 138547 139146 516 694 939

140839 142096 404 727 144706 832 145114 570 751 146047 147192 924 148520 149679 760 88 877

150153 70 444 519 750 151581

152163 936 47 154592 155460 156282 197 785 157376 566 188123 404 159312 751 84 160705 161269 162734 163031 211 47 73 664275 921 29

Wygrane po zł. 62.50

221 404 85 89 98 504 721 57 830 1041 328 407 73 559 673 864 41 78 2274 358 482 688 3004 74 118 333 405 90 608 32 742 90 842 961 4087 138 300 9 420 44 550 958 91 5418 545 697 907 10 6091 253 342 59 562 92 626 7577 671 871 88 8050 187 321 431 39 773 904 9223 415 616 46 868 74 927.

10020 346 436 47 604 99 904 87 11004 10 450 837 45 12053 87 161 279 333 512 880 13311 602 818 14000 73 561 731 803 90 908 15765 16022 96 371 591 782 88 948 17109 875 18131 390 439 693 740 814 19295 640 867 961

20021 125 33 268 370 495 619 96 870 902 21462 648 85 22798 800 75 23066 184 233 348 76 578 724 37 24068 281 98 409 69 538 717 60 25010 48 145 222 470 699 26069 99 136 509 88 616 831 84 27084 88 272 408 513 643 743 69 91 28288 494 808 29021 230 71 378 521

30080 107 31219 86 357 409 643 63 97 734 90 951 82 98 32069 195 33074 323 477 577 708 806 90 34306 533 39 51 862 35162 269 330 512 673 730 63 729 36235 419 83 733 817 45 969 7017 108 262 533 701 893 909 22

38135 59 347 590 838 933 39031 505 452 767.

40151 258 437 41194 241 473 609 17 75 788 824 91 42051 296 369 486 43128 722 44028 69 291 547 616 735 966 45172 377 486 526 723 823 957 46324 589 696 763 860 920 47334 711 927 84 48119 327 51 98 569 536 52 49180 943

50035 220 8 37 349 50 432 82 992 6 51100 157 536 50 658 821 938 52007 53117 718 817 900 54021 48 213 86 327 630 711 25 55345 867 56060 2 90 154 73 353 662 80 948 54 57157 210 96 433 51 823 58109 64 278 560 768 902 35 59082 161 319 550 620

60085 377 452 836 60 61360 631 724 909 72 62020 86 121 335 418 961 63100 11 465 64221 3 353 425 79 592 911 65409 500 66330 641 734 925 67032 421 580 675 825 68034 9 127 308 68 748 69123 48 212 310 12 79 80 677

70219 399 520 863 984 71102 39 74 266 381 666 765 72090 130 279 303 27 86 407 529 31 670 839 59 980 73037 80 437 9 524 49 608 74231 499 553 803 903 75083 321 415 43 53 992 76093 178 345 384 796 987 77384 511 871 931 35 78008 71 476 84 658 760 79029 173 608 794 982

80021 309 17 490 711 91 823 81138 253 310 64 82174 907 83380 93 441 720 58 845 954 84069 284 384 95 99 479 80 688 90 789 853 63 930 85135 317 501 767 99 949 63 84 86063 351 770 89268 366 68 427 556 692 795

90083 193 203 743 59 65 91043 385 94 432 75 93 823 39 92040 130 32 331 83 647 800 14 963 93156 200 53 81 311 94136 446 680 852 941 53 95031 343 46 89 458 694 724 829 73 98 926 50 60 96298 367 414 515 630 867 991 97043 110 318 672 738 68 88 625 98116 378 501 29 674 99048 112 380 438 74 671 782 89 93 841

100015 192 224 429 681 922 36 89 10127 57 356 61 406 40 639 52 85 992 95 102032 172 82 529 99 828 903 103104 67 89 354 543 860 955 68 104006 102 228 449 853 105155 98 275 554 815 106045 87 263 403 98 574 637 67 107109 75 928 108138 225 54 377 437 576 614 41 910 109000 20 129 283 334 407 4 9641 87

110029 266 359 606 48 1113[illegible] 458 835 67 92 909 112045 163 113100 629 821 114050 102 429 946 115294 629 777 921 116223 993 117283 458 581 806 10 118160 511 16 904 119[illegible] 501 616 67 44 917 36 94

120016 80 705 121015 172 84 965 122102 562 646 55 823 928 1[illegible] 88 462 830 124034 183 273 74[illegible] 125461 590 782 808 75 12644[illegible] 127109 250 833 64 128092 127[illegible] 956 77 129054 383 595 632 95 901 17 19 35 39

130010 340 741 924 131395 775 920 132146 369 81 94 485 724 827 133311 41 390 423 555 662 811 962 134015 163 295 82 443 509 25 743 49 69 858 89 955 89 96 135188 213 45 737 136039 90 187 288 793 813 137127 271 303 462 633 701 6 138236 72 706 50 139115 301 56 99 423 95 588 921 34 55

140471 594 141049 436 710 998 142380 143099 132 144030 448 49 520 849 145261 398 690 146065 362 525 61 624 147300 11 24 424 990 148126 228 36 49 314 756 75 77 828 38 149129 348 434 685 899 150364 413 749 933 61 151071 129 64 429 530 747 152341 54 622 727 950 153061 261 725 73 78 921 154207 568 625 155009 50 14566 98 389 483 630 62 156719 157082 335 551 858 158096 420 531 906 159044 167 353 691 160099 124 34 63 204 85 362 472 712 161051 690 874 947 162326 473 536 967 163677 164161 378 615 651 709 925.

III ciągnienie

Wygrane po 125 zł.

1186 754 3634 4945 5531 6566 7041 8250 475 579 11080 11328 12107 361 14406 15893 16023 17049 408 534 890 20439 697 21325 22070 23811 24579 25525 27846 28042 31577 817 32362 586 33485 875 34706 35937 36220 473 616

39473 518 41533 42262 43203 340 718 45949 46698 49205 343 811 49099 211 549 51909 53768 54330 813 55732 57046 58101 60046 56 61404 66066 315 419 579 991 702 34 71952 72950 74673

76803 774 95 531 817 989 78572 722 79071 8022 81599 83590 84048 86825 971 87882 88412 90017 648 995 91117 59 92410 70 94224 95823 97676 98225 99449 100444 102206 103103 479 104701 813 108884 119445 111185 112295 113275 114112 278 118082 681 121407 875 124646 926 130913 131028 133175 134230 135246 137279 307 139087 141969 146329 745 148528 688 149131 475 150488 151230 154164 409 38 155821 156120 255 157453 160265 161505 16276 571 163567

Wygrane po zł. 62.50

296 457 725 28 1277 981 2203 3143 897 903 4254 597 5631 46 6102 29 653 773 8376 9065 657 713 987 10001 71 190 11687 12131 687 907 13048 270 560 791 864 14391 919 16414 567 16146 472 521 758 17577 954 19562 21020 272 22025 144 607 764 901 46 23058 174 464 733 24249 306 570 675 29508 760 870 26085 112 40 654 68 27335 627 777 28089 381 437 91 577 949 29526 646 351 366 430 42 565 749 31127 32301 422 536 33207 384 401 59 681 765 960 34150 313 575 85 646 727 948 35133 833 36502 42 907 37015 61 145 201 44 308 644 863 80

38130 40 482 41425 71 718 42283 316 404 575 751 942 43471 959 44036 45050 502 764 947 65 46119 213 38 350 222 785 956 47016 651 48146 201 853 63 908 49569 715 813 50295 466 640 51173 52216 53386 92 819 973 73 54421 841 56417 567 831 55202 388 412 57708 922 58431 5905[illegible] 131 348 60303 333 43 906 61074 62169 271 64129 226 65790 65367 863 933 67048 84 552 68032 142 334 663 69052 371 955 70528 763 880 985 71023 992 72104 740 870 73513 15 74165 342 704 868 75593 983

76494 975 77056 133 265 80005 293 462 81096 228 480 790 82957 83500 84178 201 336 422 702 86866 962 87164 74 250 370 592 670 822 23 961 88534 758 98[illegible] 818 89234 528 649 908 90201 456 940 91794 974 92190 491 94746 95083 490 6444 61 641 97383 470 100205 101906 102556 618 804 103046 [illegible]6474 104152 277 726 105112 459 975 [illegible]6315 506 689 107006 177 692 837 [illegible]8128 446 633 109706 42 82 110301 111286 599 692 726 944 113840 [illegible]4349 714 115686 803 116297 117336 [illegible] 781 119002 183 231 360 568 [illegible]385 427 829 121359 859 122569 123404 599 932 124568 734 862 125749 79 913 126200 127300 688 128038 594 609 741 895 129052 413 707 34 130461 131161 290 982 132325 437 934 133211 338 134877 135147 263 668 972 136236 840 137295 138641 139750 140822 142084 211 144032 145036 146580 670 147059 937 772 148354 149291 472 697 150316 151011 14 113 745 152820 942 153342 795 154415 747 155354 503 85 156483 503 157142 259 63 352 410 749 158090 270 609 27 159110 669 739 160436 45 615 93 990 161278 546 655 162628 163162 80 164258 822

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr. 5471.

25.000 zł. na nr. 104057.

Po 10.000 zł. na n-ry 155558 58977 103524.

Po 5.000 zł. na n-ry: 23132 117656 123571 124625 130131.

Po 2.000 zł. na n-ry: 23132 25932 134038 135957 147583

Po 1.000 zł. na n-ry: 6281 56564 62259 85122 85856 87577 88418 157272 162558.

Po 500 zł. na n-ry: 7040 18554 50132 56826 125729

Po 250 zł. na n-ry: 7364 9083 9700 38647 44009 55551 55488 65953 57733 99114 103947 109989 11238 114794 115145 115168 118140 121776 127196 134815 135178 156934 157889 161779

Wygrane po 125 zł.

1434 737 2464 725 72 552 4680 5243 730 83 6616 7144 485 808 8420 10960 11289 380 464 14863 957 15392 16889 17178 19302 44 21853 22293 862 23442 24138 347 973 26939 28779 [illegible] 29[illegible]61 31229 410 32625 773 34276 308 [illegible] 428 71 76 36258 37083

38864 38418 41240 783 [illegible] 985 44565 47766 48452 662 78 [illegible] 51[illegible]31 52068 388 907 57870 57188 [illegible] 59[illegible]37 60[illegible] 963 61270 62542 964 63380 [illegible] 65686 66482 945 68483 822 70411 576 71023 72645 51 83 960 73315 405 721 938 74518 75 617

76588 737 79313 459 81283 897 82065 894 83710 15 85459 86509 611 766 87249 88377 89175 314 90 865 82698 937 93089 156 94644 96055 522 772 875 97041 98662 763 99662 101557 783 102165 419 103069 104534 755 106052 545 107134 370 108490 96 109108 112783 113832

115912 116611 825 117783 118474 627 120638 121464 122531 865 126165 370 127403 770 128665 98 860 902 129487 694 870 130349 886 131566 132364 133549 135671 136186 137766 138178 262 139967 143148 141346 961 145393 146170 148331 548 646 891 149808 150469 152640 153934 155823 156863 158000 894 159062 160072 302 502 83 161043 164132

Wygrane po zł. 62.50

232 1016 49 290 391 704 996 2622 6120 606 853 7048 201 538 8299 362 94 9538 678 703 953 77 10027 11401 44 12145 455 13441 843 89 973 14057 3161 601 4162 558 837 5165 437 66 819 87 15712 16205 17042 858 18191 290 792 818 19012 50 259 808 20189 314 42 21280 855 22027 377 23279 722 69 24120 87 255 801 79 25238 26865 972 27093 364 82 497 28248 996 29132 92 273 58 606 30316 31052 108 250 62 496 777 36129 37561.

38217 474 627 71 39183 396 511 82 643 41089 183 863 42016 789 970 43712 44312 45020 252 540 46075 617 47149 742 48210 869 70 998 [illegible] 747 5098 51059 147 417 [illegible] 52878 806 53027 354 595 [illegible] 47 [illegible] 589 [illegible] 55140 558 [illegible] 842 [illegible] 66 [illegible] 58110 566 [illegible] 60172 329 [illegible] 535 62476 [illegible] 656 [illegible] 65284 [illegible] 677 67307 34 480 828 [illegible] 69238 305 404 72 883 71450 798 720 [illegible] 921 73745 74448 602 22 75129 [illegible]

76015 367 95 77038 766 [illegible] 78619 756 931 79372 576 605 10 87 80004 213 484 516 829 8134 851 82[illegible] 600 83126 84250 85399 86271 361 412 803 39 87064 766 88256 385 540 59 606 89106 17 90447 968 91123 670 91123 670 92134 265 89 459 815 93159 600 854 75 86 927 94068 187 603 770 982 95189 505 762 978 96069 973 97358 589 918 98099 169 362 608 741 970 99042 139 443 85 100592 854 101652 102313 554 941 103059 95 299 698 809 104022 330 866 105000 966 106123 24 90 813 107062 613 65 108552 607 766 854 109171 358 78 529 613 110069 429 111045 151 279 509 780 818 974 112022 244 964 113236

114096 694 716 833 115674 80 999 116165 823 117135 331 518 844 713 802 65 118371 481 975 117233 596 678 707 20148 728 854 121075 122493 653 123080 183 562 875 124257 125414 655 927 126034 320 529 640 59 127781 128243 578 853 129506 696 839 130236 48 512 635 131286 906 132937 76 134156 746 136623 744 853 137269 76 375 581 786 138407 624 39 139428 638 859 92 140162 295 387 737 80 928 141894 922 142041 357 143960 144077 446 78 907 145662 985 146427 801 147276 402 579 148826 51 982 149214 76 315 748 812 151270 152445 774 824 960 153413 38 154804 155131 553 75 156445 158727 69 159268 608 4 92 16016 508 779 161209 76 482 510 883 162446 163016 545 612 726 164775 826 69.

Obrady Rady Naczelnej PPS

Przyjęto szereg uchwał politycznych

W niedzielę zostały zakończone dwudniowe obrady Rady Naczelnej PPS. Z ramienia Centr. Komitetu Wykonawczego omówili przebieg dyskusji i zgłoszone wnioski, prezes T. Arciszewski i sekretarz generalny, K. Pużak.

Z kolei prez. B. Ziemięcki zreferował sytuację, jaka wytworzyła się w sprawie wyborów samorządowych.

Dyskusja była niezwykle ożywiona. W rezultacie przyjęto szereg uchwał politycznych i organizacyjnych.

Na zakończenie obrad ustalono termin kongresu PPS, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Łodzi.

Morderca został zamordowany

Straszliwy akt zemsty w Wilnie

W restauracji Kagana przy ulicy Wiłkomirskiej w Wilnie znaleziono zamordowanego mężczyznę. Ze znalezionych przy zabitym dokumentów wynika, iż jest to Jan Watczys, zamieszkały na jednym z przedmieść Wilna.

W czasie przesłuchania właściciel restauracji zeznał, iż Watczys zmarł na atak sercowy, sekcja jednak ustaliła, iż został on zamordowany. Jednocześnie ustalono sensacyjne szczegóły.

Jak się okazało, Watczys był znanym awanturnikiem i mordercą. Przed wielu laty wymordował on całą rodzinę, składającą się z pięciu osób.

Zachodzi podejrzenie, iż zabójstwa dokonał ktoś z krewnych wymordowanej przez Watczysa rodziny. Był to akt zemsty.

Straszliwe zderzenie pociągów

Jeden z pasażerów poniósł śmierć na miejscu

Bezpieczeństwo na podmiejskich wąskotorowych kolejkach dojazdowych pozostawia w dalszym ciągu bardzo wiele do życzenia. Tragiczna katastrofa, która wydarzyła się pod Tarczynem, na linii kolejki grójeckiej jest tego najlepszym dowodem. Przebieg wypadku wyglądał następująco:

Na stację w Tarczynie wjechał pociąg motorowy, składający się z dwóch wagonów. Motorniczy, Jan Gałązka, nie zatrzymał się przed stacją, lecz przejechał ją i wpadł całym rozpędem na stojący pociąg towarowy, składający się z 20 wagonów.

Trzask druzgotanych wagonów zmieszał się z rozpaczliwymi krzykami rannych.. Pomiędzy jadącymi, którzy początkowo nie mogli zorientować się o co chodzi, wynikła szalona panika. Wszyscy rzucili się do wyjść, tłocząc się i popychając.

Gdy wreszcie udało się opanować sytuację, okazało się, iż kilka osób odniosło poważne obrażenia. Jedna z nich poniosła śmierć. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów ustalono, iż jest to Władysław Malczewski. W czasie wstrząsu podczas zderzenia wypadł on z wagonu na tor i uderzywszy głową o kamień poniósł śmierć na miejscu.

Poranione zostały następujące osoby: Wiktor Dorociński, urzędnik kolejowy (Komorniki) i Michał Stanich (Grójec). Po nałożeniu opatrunków rannych przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu.

Powiadomione o katastrofie władze bezpieczeństwa wraz z władzami kolejowymi wdrożyły natychmiastowe dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn tragicznego wypadku. Jak ustalono, najpoważniej uszkodzone zostały: parowóz pociągu towarowego oraz pociąg motorowy. Prócz tego strzaskanych zostało prawie doszczętnie 5 wagonów towarowych, naładowanych węglem i cegłami.

Policja zatrzymała motorowego Gałązkę do czasu wyświetlenia całej sprawy. Zaznaczyć należy, iż katastrofa ta jest piątą z kolei na kolejce grójeckiej na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy.

Starzec zamordował syna

z zemsty, że go okradł

Potworna zbrodnia rozegrała się w zagrodzie włościańskiej gospodarza Galerta we wsi Ostrówek Leśny, pow. wieluńskiego.

Właściciel jej, Robert Galert utrzymywał ojca swego 64-letniego Zygfryda. Staruszek miał trochę zaoszczędzonych pieniędzy, które skwapliwie ukrywał przed synem.

Po długich staraniach Robert ustalił, gdzie ojciec chowa pieniądze i zabrał je. Starzec zarientowawszy się iż został okradziony, od razu domyślił się, że to syn zabrał mu pieniądze. Wynikła na tym tle wielka awantura, podczas której syn przyznał się do zabrania gotówki.

Rozwścieczony Galert postanowił zemścić się na synu. W czasie, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie, starzec wziął siekierę i straszliwymi ciosami strzaskał synowi czaszkę.

Potwornego mordercę osadzono w więzieniu, dającego zaś słabe oznaki życia Galerta przewieziono w agonii do szpitala.

Wesoły Kącik

Na deszczu

Była północ. Deszcz lał jak z cebra, ale pan Kuba Kompot gwizdał sobie na deszcz. Miał duży, nowiutki parasol i w doskonałym humorze szedł środkiem chodnika. Tuż przed nim szybkim krokiem szła przemoczona do nitki zgrabna niewiasta.

— Gwiżdżę sobie na deszcz mam parasol — odezwał się pan Kuba, zrównawszy się z nieznajomą. — Chce pani, będziemy gwizdać razem.

I nie czekając na odpowiedź, rozpostarł swój parasol nad zmokniętą niewiastą.

— Dziękuję — szepnęła cicho nieznajoma.

Szli bocznymi ulicami, pan Kuba bawił nieznajomą opowiadaniem o swych zaletach, ona zaś milczała.

— Może pan da parasol, to ja potrzymam — odezwała się wreszcie po kwadransie. — Panu ręka zemdleje.

— Co za delikatna dziewczyna — wzruszył się młodzieniec i wręczył parasol swej towarzyszce.

Parasol chronił coprawda od deszczu, ale nogi zaczęły panu Kubie już przemakać. Szli w stronę mostu.

— Pani daleko mieszka? — spytał pan Kuba.

— W Jabłonnie...

Młody donżuan poczuł, że robi mu się słabo..

— W Jabłonnie?!.. Przecież kolej, ani kolejka już nie idzie!

— Wiem... Pójdę pieszo...

— O tej porze? Na taki deszcz?! Dlaczego pani tak późno się wybrała?

Nieznajoma rozejrzała się dookoła.

— Ts... Niech pan nikomu nie mówi... Ja uciekłam... Uciekłam ze szpitala dla wariatów...

Zimny pot oblał pana Kubę.

— Ja jestem z królewskiej rodziny... Nikt mi nie chce wierzyć i wsadzili mnie do szpitala.. Przez zazdrość... Ale ja uciekłam...

Pan Kuba czuł, że lada chwila zemdleje.

Wariatka!... Prawdziwa wariatka!... Trzyma jego parasol... Na ulicy pusto...

— Może... może się pani zmęczyła... Mo... może ja potrzymam parasol — zaproponował trzęsąc się jak w febrze.

— Nie zmęczyłam się. Jestem silna. Muszę być silna. Muszę wrócić do władzy...

— Kró... królowo — szczęknął zębami pan Kuba, — po... po co królowej parasol? Królowa potrzebuje berło, koronę... Kto to widział królową z parasolem...

— Tss... niech pan tak głośno nie mówi... Odprowadź mnie pan jeszcze kawałek... Droga ciemna, ale niech się pan nie boi... Mam przy sobie nóż.. Ostry nóż...

Pan Kuba poczuł że włosy stają mu dęba. W panicznym strachu rzucił się do ucieczki.

* * *

W małym pokoiku na 4-ym piętrze dwie młode dziewczyny oglądały przy świetle naftowej lampki, ociekający wodą parasol.

— Zupełnie nowy — mówiła jedna z nich — conajmniej 10 złotych dadzą. Ale się przy nim napracowałam! A tobie jak poszło?

— Dziś nie bardzo. Nawinął się stary dziad z dziwacznym parasolem... Widzisz, co za grat? Nie wiem, czy 2 złote dadzą....

— No, ale wczoraj dwa nowe przyniosłaś.

— Tak... Żeby tylko deszcz często padał, to by interes szedł wcale nieźle.

Napoleon Sądek.

Jak żyje chałupnik w Polsce

Otchłań nędzy i upodlenia

Wstrząsający obraz rzeczywistości chałupniczej maluje szewc z Włocławka

Wstrząsający obraz obecnej rzeczywistości chałupniczej maluje p. Z. Z. z Włocławka, szewc z zawodu, pisząc:

„Nie miałem jak żyję urlopu"

Rozpisując konkurs o warunkach pracy i płacy chałupników w Polsce Redakcja wykazała, że dola tych pariasów polskich głęboko jej leży na sercu za co my chałupnicy powinniśmy być Jej bardzo wdzięczni. Wyrażamy przy tym życzenie, by i inne pisma polskie nie pozostały w tyle i losem naszym w mniejszym czy też większym stopniu się zajęły, aby słowo o doli chałupnika dotarło wszędzie.

Co to jest chałupnik? Otóż chałupnik to nie każdy co pracuje u siebie w domu, a tylko taki co pracuje wyłącznie dla jednego majstra z jego towaru, a że majster nie chce dla niego zakładać warsztatu, więc z konieczności musimy ten warsztat robić z własnego mieszkania i męczymy własne rodziny smrodem i kurzem wydzielanym przez wykonywaną robotę. Zapewniam, że chętnie byśmy poszli pracować do warsztatu majstra.

Ja mam lat 45. W zawodzie szewckim pracuje 32 lata. Przez cały ten okres wykonywałem różne rodzaje robót z zakresu szewstwa, ale zawsze utrzymywałem się na wyższym poziomie kwalifikacyjnym ku zupełnemu zadowoleniu mych majstrów.

Obecnie, gdym dużo sił utracił i oczy mi nie dopisują, wykonywam tak zwane średnie, to jest obuwie dla dzieci w wieku szkolnym, a że pracuję dla pierwszorzędnego magazynu otrzymuję za zrobienie takiej pary 2 zł.

Do tego muszę dodać opał, światło, mieszkanie, dodatki jak przędza, szpilki i t. p. co kosztuje najmniej 30 groszy od pary.

Pozostaje mi więc zł. 170. Wyrabiam takich par przy 12 godzinnym dniu pracy 7, co czyni po odliczeniu dodatków zł. 11 gr. 90 tygodniowo i za te pieniądze muszę utrzymać rodzinę, składającą się z pięciu osób.

Na domiar złego nie pracuje się całego roku, gdyż są przerwy, czyli tak zwany martwy sezon, kiedy to majstrowie poprostu nie dają roboty bez żadnych tłumaczeń.

Umów z reguły nie dotrzymują Dziś podpisali, a jutro już cenę obniżają. Obecna umowa też jest dla nich tylko świstkiem papieru. Dochodzić swej krzywdy żaden z pracowników się nie odważy, gdyż jest to równoznacznego z utratą pracy.

Urlopu jak żyję, jeszcze nie miałem, chyba bezpłatny, który jeszcze więcej męczy, jak praca. Do Ubezpieczalni nie należę, bo choćbym był zarejestrowany to z czego składkę zapłacę? Więc jak zachoruję ja lub ktoś z rodziny to jedynie Bóg i natura są naszymi lekarzami, a w razie jakiegoś nieszczęścia, to kładź się i zdychaj, bo z nikąd nie masz pomocy.

Mieszkanie chałupnik tak długo posiada, jak z krzywdą własnego żołądka komorne płaci. Jak je straci, to mieszkaj pod płotem, bo go żaden gospodarz na mieszkanie nie przyjmie, woląc robotnika, nawet bezrobotnego, bo ten ma pomoc zimową, a latem pracę, a nawet zasiłek sobie wyrobi.

Mało tego wszystkiego, to jeszcze Urząd Skarbowy nakłada na niego zryczałtowany podatek dochodowy, równający się często dwumiesięcznemu zarobkowi I nie pomoże tu ni odwołanie, ni prośba, chyba że przyjdzie sekwestrator i nic nie znajdzie do wzięcia. Ale broń Boże, gdyby znalazł jakiś lepszy mebel, czy to pozostałość z lepszych czasów! A przecież ustawowo podatek ten się od chałupnika nie należy, lecz z braku ksiąg rachunkowych nie ma czym tego udowodnić.

Warto by było, aby Urzędy Skarbowe poddały rewizji swój stosunek do szewca chałupnika, dokąd nie będzie zarabiał stawek podlegających opodatkowaniu.

Od obowiązków na rzecz Państwa się nie uchylam, żądamy tylko sprawiedliwości.

Aby przedstawić całą otchłań nędzy i upodlenia (tak, nawet upodlenia szewca chałupnika trzebaby pióra Żeromskiego lub Sienkiewicza, który by potrafił wstrzymać opinię publiczną, poruszyć serce Społeczeństwa. Ja tego nie umiem.

Jutro zamieścimy dalsze odpowiedzi konkursowe.

Na marginesie wizyty ministra Ciano w Warszawie

Wielka gra dyplomatów

Sensacyjne doniesienia prasy zagranicznej

Czołowe miejsca w prasie włoskiej poświęcone są wizycie min. Ciano w Polsce.

I tak senior włoskich dziennikarzy Barzini podkreśla, że „Polska zawsze przeciwstawiała się imperializmowi teutońskiemu, a oparta na zdrowym katolicyźmie całego narodu — opierała się i prawosławnej Rosji.

— Europa nie byłaby sobą, gdyby król Batory nie pobił cara Iwana Groźnego, król Sobieski nie wyzwolił Wiednia a w r. 1920 Polska nie zamknęła drogi wojskom Lenina i Trockiego."

Bawiący obecnie w Warszawie red. Virginio Gayda, który jak wiadomo jest wyrazicielem myśli Mussoliniego, pisze w depeszy z Warszawy, że min. Ciano ma do omówienia z min. Beckiem 3 tematy. Są to następujące sprawy: stosunki z Niemcami, sprawa basenu naddunajskiego i pokoju europejskiego.

Już podczas sobotniej konferencji stwierdzono poprawność stosunków polsko - niemieckich, a jeśli chodzi o „basen naddunajski", zadaniem wizyty min. Ciano jest uregulowanie stosunków trzech państw, mających istotne interesy nad Dunajem, a to Włoch, Niemiec i Polski.

Trzecia sprawa to problem kolonialny. Polska, która jest sojuszniczką Francji i przyjaciółką Włoch, musi zająć stanowisko wobec zbliżającego się konfliktu między koncepcjami: włoską a francuską, oraz niemiecką a anglo-amerykańską.

W włoskim dzienniku „In Telegrapho" (rodzina Ciano należy do spółki tego wydawnictwa) podkreślają, że „nikt nie żąda od Polski przystąpienia do wspólnego bloku z państwami „osi" i nikt też nie będzie prosił, aby krwią swych synów poparła rewindykacje Włoch wobec Francji."

Podobno w czasie rozmów warszawskich ma być poruszona sprawa granicy polsko - węgierskiej.

Z głosów prasy włoskiej wynika jedno: dążeniem Włoch jest by Polska w nadchodzącej wal ce o nowy podział posiadłości zamorskich nie opowiedziała przeciw państwom „osi".

W tym sporze Polska niewątpliwie będzie działać w kierunku łagodzącym i dążyć do zwołania międzynarodowej konferencji.

Wówczas aktualne staną się i nasze żądania w sprawie terenów emigracyjnych oraz dostępu do surowców kolonialnych.

Dwaj notariusze i prokurator

oskarżeni o wytoczenie procesów młodzieży szkolnej!

MOSKWA. W Kuźniecku-Lenińsku (obwód nowosybirski) toczy się proces przeciwko sześciu funkcjonariuszom lokalnego NKWD, dwom notariuszom i prokuratorowi, oskarżonym o wytaczanie procesów młodzieży szkolnej w wieku od 9 do 12 lat o kontrrewolucję.

Liczba dzieci oskarżonych o te niewiarygodne i fantastyczne przestępstwa wynosiła 160. Jedne z uczniów 10-letni chłopiec oskarżony został o to, że stał na czele organizacji kontrrewolucyjnej.

Przewiduje się, że oskarżeni skazani zostaną na karę śmierci.

Nowy Jork — Warszawa

Bezpośredni lot młodego Polaka

NOWY JORK. Bezpośredniego przelotu Nowy Jork — Warszawa zamierza dokonać latem r. b. Stanisław Kłuzek, młody, 28 lat liczący, Polak amerykański, zamieszkały w Springfield stanu Illinois. Kłuzek jest dyplomowanym pilotem, mającym za sobą ponad 1000 godzin w powietrzu.

Według informacji prasy nabył on już dwumotorowy samolot, który należał kiedyś do rumuńskiego lotnika Papana i stara się obecnie o uzyskanie zezwolenia na wystartowanie u władz federalnych w Waszyngtonie.

Kłuzek nazwał swój samolot „Abraham Lincoln".

Kobieta hersztem bandy rabusiów

WIEDEŃ. Policja wiedeńska ujęła szajkę bandycką, złożoną z 20 osób, na czele której stała młoda, 27-letnia kobieta.

Banda ta, która dokonała w Austrii przeszło stu napadów ra bunkowych, ukrywała swoją zdobycz, szczególnie biżuterię, w Dunaju.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
WTOREK, DN. 28. II. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 12.03 Audycja południowa (z Poznania). 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Wszędzie jest życie — i na pustyni". 15.30 Muzyka obiadowa, 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Pieśni z Doliny św. Krzyża. 16.55 Od Jordanu do Libanu — wrażenia z podróży. 17.10 Kwadrans dawnej muzyki. 17.25 Pogadanka. 17.35 „Z pieśnią po kraju" 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Reportaż z Watykanu. 18.40 Audycja dla robotników. 19.10 Koncert muzyki polskiej. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert. 22.00 „Przechadzki ateńskie" 22.25 Recital fortepianowy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości

WARSZAWA (Mokotów)

14.00 Płyty. 15.00 Śpiew i gitara. 15.50 Muzyka kameralna Mozarta 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Dorobek plastyczny dwóch środowisk artystycznych. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Audycja eksperymentalna. 21.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.20 Scherza i kaprysy symfoniczne (płyty). 23.15 Koncert muzyki starowłoskiej.

DZIŚ DN. 28. II. 1939 R.

17.10 Kwadrans dawnej muzyki — Jan Rakowski.

21.00 Koncert Tow. Miłośników Dawnej Muzyki.

22.25 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jerzy Charecki nagle zgubił szpilkę od krawata ze szmaragdem. Julicz zainteresował się nią i zapytał, czy to nie podobna do znalezionej już kiedyś...

Julicz przeszywał Jerzego badawczym wzrokiem. Jerzy zbladł, bo to przenikliwe i podejrzliwe spojrzenie Julicza przyprawiało go o lęk śmiertelny Mimo woli odwrócił oczy. Trapiło go, że Julicz sobie przypomniał o szpilce znalezionej przy umierającym hr. Kastalskim. Chciał w pierwszej chwili na pytanie Julicza odpowiedzieć odmownie, ale zanim to postanowił, odrzekł mimo woli.

— Tak... to ta sama szpilka.

— Hm... hm... To bardzo ciekawe... Jakimże cudem dostała się do ciebie?

— Po nieszczęśliwym wiadomym procesie, szpilka ta, jako dowód rzeczowy, została zwrócona mojej matce, która teraz podarowała mi ją jako prezent ślubny.

— Ach, tak? I cóż? Nosiłeś tę szpilkę, pomimo przykrych wspomnień, jakie chyba wywołuje?

I tu znów spojrzał na Julicza z podejrzliwą nieufnością.

— Tak... tak... nosiłem — wybełkotał Jerzy, coraz bardziej znów zmieszany — ale właściwie... ale... Dopiero dziś po raz pierwszy ją włożyłem do krawata....

— To klejnot, przynoszący nieszczęście — zaśmiał się Julicz. — Dziwna rzecz, że zawsze wylatuje i ginie podczas jakiejś... delikatnej... machinacji....

To drugie napomnienie o zamordowaniu hr. Kastalskiego wraz z dzisiejszym porwaniem Wiochny uderzyło Jerzego Chareckiego.

Postanowił jednak nie dawać tego poznać po sobie. Usiadł przy stole. Przez cały czas kolacji nie odzywał się nawet słowem, pomimo wesołego szczebiotania jego żony i wspólnika, którzy bawili się znakomicie.

Lusia zauważyła wreszcie, że mąż jest dziwnie ponury, zapytała więc:

— Wyglądasz na mocno zafrasowanego? Dlaczegoś taki markotny?

— Rzeczywiście duszko, jestem zmartwiony zgubieniem tego cennego klejnotu rodzinnego. Dałbym wiele za to, by się znalazł.

— Może go zgubiłeś... tam? — zapytał Julicz, nie chcąc wymieniać ruin.

— Tak, tak, to bardzo możliwe — odparł Jerzy, mocno zasępiony. — Pamiętam, że było mi tam za gorąco. Odpiąłem futro. W tym momencie zapewne szpilka upadła. Jeżeli jutro udasz się... tam... byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś się rozejrzał... dowiedział... poszukał....

— Możesz na to liczyć, mój drogi — przyrzekł Julicz, wstając od stołu, po czym nagle zmieniając ton dodał: — Chciałbym porozmawiać z tobą niezwłocznie w pewnej ważnej sprawie. Czy mógłbyś mi jeszcze udzielić chwilki czasu, pomimo spóźnionej pory, o ile, oczywiście, nasza czarująca gospodyni nie będzie miała nic przeciw temu?

— O, bardzo proszę — zgodziła się od razu Lusia.

— Najserdeczniej pani dziękuję. Więc może przejdziemy do gabinetu Jurka i umożliwimy tym pani udanie się na zasłużony spoczynek.

Tu Julicz z szacunkiem ucałował rękę Lusi, po czym obaj panowie w grobowym milczeniu udali się do gabinetu. Gdy byli sami, Julicz przezornie zamknął drzwi na klucz. Następnie stanął przed Jerzym i patrzał mu dłuższą chwilę badawczo prosto w oczy.

— Mój drogi! — odezwał się wreszcie — Bardzo bym chciał, abyśmy porozmawiali bardzo szczerze. Specjalnie zaś domagałbym się tej szczerości z twojej strony.

— Na jaki temat mamy rozmawiać?

— Chodzi mi o śmierć hr. Kastalskiego.

— Po co chcesz przypominać to smutne zdarzenie?

— Bo chcę znać prawdę, której domyślam się od dawna. Dzisiejszy drobny wypadek nagle naprowadził mnie na właściwą drogę.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Posłuchaj mnie dobrze, a wszystko wnet zrozumiesz. Szpilka od krawata, której stratę tak opłakujesz, jest niewątpliwie tą samą, którą odnaleziono tragicznego wieczoru zamordowania twego ojczyma w jego mieszkaniu, prawda?

— Tak, mówiłem ci to już przecież przed chwilą.

— Ta szpilka, znaleziona na kanapie przez lekarza, który daremnie usiłował ratować hr. Kastalskiego, należała, zgodnie z zapewnieniami twej matki, do twego brata Jana?

— Tak jest. Zresztą, przyznał się do tego podczas rozprawy sądowej.

— Dobrze. Jedno więc już ustaliliśmy. Otóż znalezienie tej szpilki było jeszcze jednym dowodem, bodaj najsilniejszym, przemawiającym przeciw twemu bratu.

— Niestety, był to dowód aż nadto wystarczający.

— Tak przynajmniej wydawało się sądowi. Podano nawet w motywach, że morderca niewątpliwie zgubił szpilkę podczas szamotania się z ofiarą.

— Ale bo też to było chyba zupełnie oczywiste...

— Oczywiste, czy nie, to inna sprawa. Co do mnie, śledziłem za przebiegiem procesu uważniej od ciebie, ponieważ nagle wyjechałeś z Warszawy, wiem więc, że Jan Charecki twierdził, iż ta szpilka od dawna już nie była w jego posiadaniu. Mówił, że przed kilkoma laty szpilkę tę skradziono mu w jego własnym mieszkaniu. Jednak, jak zapewniał wspaniałomyślnie, ponieważ nikogo nie schwytał za rękę przy kradzieży, nie chciał nikogo o to obwiniać, by nie popełnić przykrej pomyłki...

— Tak, ale po co nagle przypominasz mi te wszystkie stare dzieje w tej chwili? — zapytał Jerzy Charecki, którego zmieszanie wzrastało z minuty na minutę.

— Zaraz się dowiesz. Znam częściowo dzieje twojej szpilki. Udało mi się je wykryć jakieś pół roku temu podczas śledztwa prowadzonego cierpliwie w wolnych chwilach. Stwierdziłem więc, kto był... paserem tej szpilki. Nie chcę powiedzieć złodziejem. Chociaż właściwie, mój drogi, skoro tak rozmawiamy w cztery oczy, a i znamy się przecież obaj, jak dwa złe szeląg, więc myślę, że chyba zbyteczne będzie obwijanie w bawełnę? Czy nie lepiej będzie wprost nazywać rzeczy po imieniu?

— Cóż ty właściwie przypuszczasz? — zapytał Jerzy. rozgniewany, ciskając z oczu roje błyskawic.

— Cicho sza! Ani mru-mru! Mów ciszej, drogi przyjacielu, bo mógłby nas kto usłyszeć i wtedy byłoby bardzo źle... Zachowaj z łaski swojej całkowity spokój, bo przecież nie stawiam cię w stan oskarżenia. Chcę tylko sprawdzić pewne fakty.

— W jakim celu?

— Jedynie tylko do mojej osobistej wiadomości. Stwierdzam więc, że bezsporne jest, iż tego wieczoru, gdy hr. Kastalskiego zaduszono w jego gabinecie, Jerzy Charecki, jego pasierb, nosił jeszcze o godzinie siódmej wieczorem szpilkę od krawata, najzupełniej podobną do tej, którą znaleziono pod kanapą ofiary.

— A gdyby nawet tak było, czegóż to dowodzi? — zapytał Jerzy, cały drżący.

Dalszy ciąg jutro



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

— Co ci chciałam powiedzieć? — ciągnęła dalej Wanda — Ach tak, właśnie o tym, że twój narzeczony jest starszy od ciebie o jakieś trzydzieści lat... Zapewniam cię, że nie należy z tym się liczyć. Najważniejsze jest to, czy posiada dobre serce? Czy jest porządnym człowiekiem? Kocha cię?

— Tak... — odparła cicho Nelly.

— W takim razie, kochanie, nie powinnaś zwracać uwagi na wiek. Jeśli on ciebie kocha i ty go również, to powinnaś wyjść za niego...

— Nie, nie mogę zostać jego żoną...

— To trudno, prawdopodobnie wiesz dlaczego... — rzekła Wanda — I zupełnie z nim się rozeszłaś?

— O, nie, pozostaliśmy dobrymi przyjaciółmi...

— Tego już, dziecko, nie rozumiem ... Pozostaliście dobrymi przyjaciółmi, a pobrać się nie możecie? Prawdopodobnie wchodzą tu w grę pakieś poważne względy... Jest on wdowcem, rozwiedzionym?

— Nie jest wdowcem, ani rozwiedzionym...

— A więc... starym kawalerem?

Nelly nie odpowiedziała na pytanie matki, a natomiast zapytała:

— Mamo, czy masz fotografię ojca?

— Oczywiście — zawołała z zadowoleniem Wanda, zapominając zupełnie, że Nelly nie odpowiedziała na jej ostatnie pytanie... — zachowałam fotografię, którą zrobiliśmy zaraz po ślubie... Było to trzy miesiące przed jego tragiczną śmiercią — ciężko westchnęła Wanda.

Wanda doszła do szuflady i wyjęła stamtąd fotografię.

— Spójrz, kochanie, oto twój ojciec.. Boże, jak jesteś do niego podobna... Spójrz Janie, jak dwie krople wody...

Nelly, która przyglądała się fotografii, zapytała nagle:

— Mamo, czy byłabyś szczęśliwa, gdyby ojciec jeszcze żył?

Wanda, jak i Jan, który już coś przeczuwał, spojrzeli zdziwieni na Nelly, nie rozumiejąc jej pytania.

— Czy byłabym szczęśliwa, gdyby twój ojciec żył? — powtórzyła pytanie Wanda. — Och, gdyby żył, nie musiałabym przejść przez to piekło, przez jakie przeszłam — mówiła drżącym głosem Wanda — Zaraz po jego śmierci zaczęły się na mnie sypać nieszczęścia... Ale powiedz mi Nelly, dlaczego zadałaś tak dziwaczne pytanie?

Nelly milczała. Wbiła wzrok w fotografię, którą trzymała w ręku.

— Co miało znaczyć to pytanie? — pytała w dalszym ciągu Wanda.

— Jaka ty jesteś piękna mamo, na tej fotografii! — odezwała się w końcu Nelly.

— Tak, ciężkie warunki życia mocno mnie zmieniły... A spójrz, jak piękny był twój ojciec...

— Jaki podobny... — ledwie dosłyszalnym szeptem rzekła Nelly, jak gdyby mówiła do siebie...

Wanda nie dosłyszała słów Nelly. Natomiast dobiegły one do uszu Jana i z tego względu oświadczył:

— Mówi pani tak, miss Nelly, jak gdyby znała pani swojego ojca...

— A może go znam? — starała się Nelly mówić nawpół żartobliwym tonem.

— Zdarza się czasami, że dzieci widzą we śnie ojca, lub matkę, których w ogóle nie znały — zauważył Jan — Być może, że ojciec śnił się pani i teraz ma pani okazję stwierdzenia, jak on jest podobny do tego, który pani się śnił...

— Mamo, powiedz mi — rzekła nagle Nelly zmienionym głosem, — czy wierzysz w zmartwychwstanie?

— Dlaczego zadajesz mi to pytanie? — obrzuciła Wanda córkę spojrzeniem pełnym zdumienia.

— Odpowiedz mi proszę, przede wszystkim na moje pytanie... a następnie wyjaśnię ci, dlaczego je zadałam...

— Czy wierzę w to, że zmarli zmartwychwstają... Powiem ci szczerze, że nigdy nad tym się nie zastanawiałam... Zresztą, jest to sprawa wiary... Na razie nikt jeszcze nie wrócił z tamtego świata...

— A ja znam wypadek, — drżał silnie głos Nelly — że pewien człowiek ożył...

Jan i Wanda zamienili między sobą porozumiewawcze spojrzenie, w którym kryło się pytanie: „do czego zmierza ta dziewczyna?"

— Zna pani tego rodzaju wypadek? — wtrącił się do rozmowy Jan.

— Tak — odparła stanowczo i wielomówiącym tonem Nelly.

— Człowiek, który zmarł, ożył?! Nie, nie wierzę w to. Może lekarze po prostu omylili się — poruszyła ramionami Wanda.

— Nie, lekarze nie omylili się... Lekarze jak i wszyscy inni, którzy mieli okazję widzenia zmarłego, twierdzili jednogłośnie, że on nie żyje. A mimo to... A mimo to po latach zmartwychwstał...

— Nie, Wikciu, nie mogę zrozumieć do czego zmierzasz, i nie chcesz tego wyraźnie powiedzieć... — obrzucała Wanda Nelly spojrzeniami pełnymi zdumienia...

Nelly przez chwilę milczała. Kolor jej twarzy stale się zmieniał. To była kredowo blada, a tu stawała się czerwona jak rak. Z trudem chwytała oddech, aż nagle rzekła dziwnie zmienionym głosem:

— Słuchaj, mamo... Gdyby tak ktoś do ciebie przyszedł i powiedział: słuchaj Wando, twój mąż żyje... Czy dałabyś temu wiarę?

Wanda szeroko rozwarła oczy i patrzyła na Nelly tak, jak gdyby nagle ujrzała przed sobą straszliwą marę.

— Wikciu! Wikciu! O czym ty mówisz?...

Jan zaś obrzucał Nelly takim spojrzeniem, jak gdyby miał wrażenie, że dziewczyna postradała zmysły.

— Uspokój się, mamo! — z trudem chwytała oddech Nelly i ocierała pot, który zrosił jej czoło... — Zadałam ci przecież pewne pytanie. Odpowiedz więc na nie: Dałabyś temu wiarę?...

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

28 Lutego

WTOREK
Roman op. Teofil m.
Jutro: S. dz. Albin b. Antonina.
Słońca wsch 6.51 zach. 17.36.
Księż. wsch. 1128 zach. 2.46.

KRONIKA HISTORYCZNA

1259. Pierwsze trzęsienie ziemi w Polsce.
1657. Jan Kazimierz i Czarniecki na J. Górze.
1751. Urodził się Jan Potocki w. mąż stanu.
1812. Zmarł w Warszawie ks. Hugo Kołłątaj.

PRZYSŁOWIA

W końcu lutego lody
Wróżą długie chłody.

Błyskawiczna pogoń za przygodami

podczas Turystycznego Raidu Zimowego Polskiego Touring Klub

Zakopane, 26 lutego

A jednak widocznie kocisko przebiegło nam drogę, gdyśmy wyjeżdżali z Warszawy, bo od Lwowa zaczął nas prześladować pech. Nas, to znaczy całą załogę „szesnastki", (Polski Fiat 518) prowadzonej przez por. Stefana Kossobudzkiego.

Pod Przemyślanami zabilibyśmy chłopca. Cudem został uratowany, dzięki temu, że niósł wiązkę wikliny i podczas zderzenia owa wiklina znalazła się między nim a maszyną. Został tylko odrzucony, a wiklina poszła w drzazgi.

Za Haliczem bliżej Stanisławowa pękły śruby przy kierownicy. Brawurze i szczęściu por. Kossobudzkiego zawdzięczamy, że dociągnęliśmy do Stanisławowa, lecz tutaj trzeba było rozpocząć remont, który potrwał około dwóch godzin. Rozumie się, że licznik wybił mnóstwo punktów karnych i nadzieja na lepszą lokatę raidową spaliła na panewce.

Mimo to wóz nasz rzucił się do bohaterskiego zrywu, aby od robić jak najwięcej minut. Drogo to mogło nas kosztować, bowiem latarnie nie paliły i drogę oświecał tylko reflektor.

Całą trasę do Kosowa przez Tyśmienicę, Ottynię, Kołomyję i Jabłonów „szesnastka" gnała z szybkością stu klm. na prostszych odcinkach do 130 kilometrów. Właśnie na tej szybkości znaleźliśmy się na wirażu, który został spostrzeżony w ostatniej chwili, i mogliśmy się wysypać do rowu.

Zimno się robi na samą myśl, co mogłoby się stać, gdyby hamulce zawiodły i zabrakło tego ułamka seundy, który wystarczył na skręt.

Dopełnieniem pechu było „nawalenie kichy" tuż przed samym Kosowem.

W Kosowie przenocowaliśmy, a nazajutrz rano rozpoczął się drugi etap raidu Kosów — Stryj — Krosno — Krynica.

Początek etapu 'szedł przez Jabłonów i Kołomyję, a więc trasę, którą przebyliśmy poprzedniego dnia, a właściwie poprzedniej nocy w egipskich ciemnościach. Oczom trudno było wierzyć, że na tak mocnym gazie mogliśmy te niebezpieczne wiraże przebyć i nie zakończyć raidu w rowie, lub u podnórza większej pochyłości.

Przy cudnej pogodzie, sycąc wzrok pięknymi widokami, których mnóstwo było wielkie, przebyliśmy cały etap bez punktów karnych, zgłaszając się na punkty kontrolne i metę w Krynicy przed czasem regulaminem wymaganym.

W dniu tym zrobiliśmy ogółem 489 kilometrów.

Znów noc spędziliśmy w Krynicy, aby tuż przed świtem wyruszyć w dalszą drogę do Zakopanego na najtrudniejszej trasie, najeżonej punktami kontrol nymi. Trasa szła przez Krzyżówkę, Nowy - Sącz, Zabrzeż, Krościenko, Czorsztyn, Czarny Dunajec i Chochołów.

Etap ten liczył 153 klm., lecz na skutek groźnych wiraży i dużej szybkości przeciętnej, którą należało osiągnąć, należy do bardzo niezpiecznych. Przebyliśmy go w przepisowym czasie i bez wypadku. Zawdzięczamy to szczęściu, bo na jednym z „zakrętów śmierci" centymetry, brakowały od stoczenia się w przepaść.

Ukoronowaniem raidu była próba szybkości górskiej na odcinku od ronda prez. Mościckiego przez Kuźnice na Kalatówki.

Zdzisław Wójtowicz

„Wampir Łodzi"

dziś stanie przed sądem

W dniu dzisiejszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi potworny morderca dwojga nieletnich dzieci „wampir" Łodzi 58-letni Ferdynant Grining. Jak wiadomo, zamordował on w bestialski sposób chłopczyka pod Zgierzem oraz dziewczynkę obok Kutna.

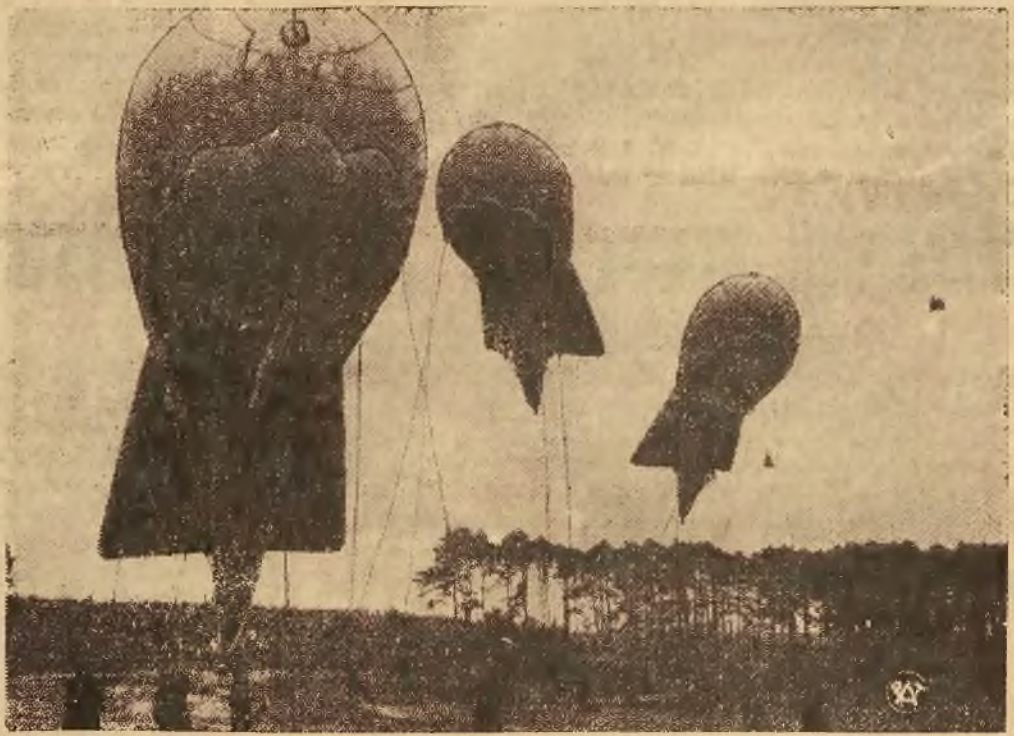
Przed dokonaniem i po dokonaniu morderstwa Grining dopuścił się ohydnych lubieżnych czynów na osobie tej ostatniej. „Wampirowi" łódzkiemu gro zi kara śmierci.

Postrzelono 19-letniego wyrostka

Podejrzanego o dokonanie zamachu ujęto

Wczoraj o godz. 22 został postrzelony w Markach 19-letni Jan Waś, mieszkaniec Marek. Kula rewolwerowa zraniła Wasia w brzuch. Po udzieleniu pomocy przez miejscowego lekarza, ranny został przewieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Zbadany przez policję Waś zeznał, iż osobnika, który do niego strzelał nie zna. Policja urządziła obławę, w czasie której zatrzymany został Jan Zawadzki, podejrzany o postrzelenie.



Reprodukujemy pierwsze zdjęcie z ćwiczeń niemieckich balonów zaporowych, które od były się w Bad Saarow.

Przeciwko atakom lotników nieprzyjacielskich, niemieckie lotnictwo wojskowe stworzyło jako najskuteczniejszą obronę t. zw. balony zaporowe, które swymi prawie niewidocznymi drutami ochronią miasta i zakłady przemysłowe przeciwko wiel kim nalotom wrogich samolotów.

Nowa broń balonów zaporowych została zastosowana w Rzeszy po raz pierwszy w czasie ostatnich ćwiczeń. Widzimy kilka balonów gotowych do wzlotu.

Na małej wokandzie...

Niebezpieczny bagaż

czyli: „Biurokracja kolejowa"

(A. E.). Do pociągu dalekobieżnego, stojącego na dworcu w Warszawie, wsiadł pan Antoni Przegub. Swą małą walizeczkę postawił na ławce i zaczął studiować wiszące na ścianach wagonu przepisy.

Jedno z rozporządzeń bardzo zainteresowało pana Antoniego; to mianowicie, które zabrania przewożenia materiałów łatwopalnych, na przykład eteru lub benzyny.

— Pi, też mi rozporządzenie— zdziwił się głośno pan Antoni. — Przewożenie materiałów łatwopalnych zabronięte.

Takiem sposobem znaczy się, że pannom, a także samo rozwódkom, chtóre się łatwo palą, nie wolno jeździć pociągamy?

Wobec tego i mój kolega Klimek nie może jechać koleją, bo mie wczoraj w zęby bez trudu przywiwanił, czyli że mnie łatwo palnął.

A co ja w takiem razie zrobię z mojemy dwiema litrami spirytusu, chtóre mam ze sobą?

— Zostaw pan na dworcu!— odezwał się stanowczy głos. Pan Antoni odwrócił się i ujrzał wąsatego konduktora.

— Na dworcu? — rzekł urażony. — Kuku na muniu chyba się panu zrobiło?

— Dosyć tego gadania, panie. Albo wyrzucasz pan swój spirytus, albo wysiądziesz pan razem z nim.

— Idź pan swoją drogą! — zdenerwował się pan Antoni.— Wysiadać mnie będzie rozkazywał! Za co mam wysiadać? Moje obywatelskie prawo jeździć pociągamy, gdzie mi się podoba! Bilet mam! A pan masz bilet? Nie?! No to a sio łachadojdo z wagonu.

Energicznym kopnięciem wysadził pan Antoni konduktora na peron.

—o—

— Jakiem sposobem mogłem zostawić te dwa litry śpirytusu na dworcu, proszę sądu ostatecznego? — bronił się pan Antoni na rozprawie. — Przecież je miałem we wnątrzu!

Sąd skazał oskarżonego na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Kara dożywotniego więzienia

za spowodowanie katastrofy kolejowej, podczas której zginęły dwie osoby

Epilog katastrofy kolejowej rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Kowlu. Tło sprawy jest następujące:

Na ławie oskarżonych zasiadł zwrotniczy ze stacji Koszary Kazimierz Białkowski. Spowodował on wykolejenie się pociągu, podczas którego zginęły dwie osoby.

Z zeznań maszynisty pociągu Gieroby wynika, iż widział on stojącego na torze człowieka. Myślał, iż jest to samobójca i dał kilkakrotnie sygnał ostrzegawczy, zwalniając jednocześnie szybkość. Nagle posłyszał głośny huk pod kołami. To wybuchały podłożone petardy. Parowóz przechylił się gwałtownie na bok i zazgrzytał kołami o podkłady. Maszynista zorientował się błyskawicznie, iż lokomotywa wyskoczyła z szyn i że za moment nastąpi katastrofa. Wyskoczył więc na tor.

Pozostali świadkowie zeznali, iż katastrofę spowodował Białkowski. Pomiędzy innymi potwierdził to więzień Hawryluk, z którym przebywał w celi oskarżony. Zeznał on kategorycznie, iż Białkowski przyznał mu się do spowodowania wypadku.

Po naradzie sąd stwierdził winę oskarżonego i skazał go na karę dożywotniego więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich na zawsze.

W motywach wyroku podkreślono, iż Białkowski, który miał za sobą bardzo ciemną przeszłość, chciał zwrócić na siebie uwagę, udając, iż z narażeniem życia ratuje pociąg przed katastrofą.

Dziwną wydaje się tylko jedna rzecz: jakim cudem człowiek z tak ciemną przeszłością otrzymał odpowiedzialne stanowisko zwrotniczego, odpowiadającego za życie wielu ludzi? Coś tu nie jest w porządku

Sensacyjny proces przed sądem w Moskwie

Na ławie oskarżonych zasiadł radiotelegrafista, oskarżony o sabotaż w czasie przelotu Lewoniewskiego

MOSKWA. Wczoraj rozpoczął się przed moskiewskim sądem miejskim proces radiotelegrafisty w Zatoce Tiksi, Woźniesieńskiego o sabotaż i szkodnictwo w czasie przelotu Lewoniewskiego przez biegun oraz w czasie jego poszukiwań.

Oskarżony Woźniesieński, urodzony w r. 1914, pochodził z rodziny robotniczej, był członkiem komsomołu i służył w armii, posiada nieukończone wykształcenie średnie. Woźniesieński robi wrażenie człowieka nie zupełnie normalnego, z chorobliwie bladą twarzą o patologicznej budowie czaszki.

Zarówno z zeznań samego podsądnego, jak i świadków wynika, że na odpowiedzialne stanowisko wyznaczono człowieka zupełnie nieodpowiedniego i niezrównoważonego, którego w dodatku przeciążono pracą.

Dzień pracy Woźniesieńskiego rozpoczynał się o godz. 6 rano, a kończył ok. godz. 2 w nocy, z niewielkimi przerwami w ciągu dnia. Wszystkie prośby Woźniesieńskiego o przydzielenie mu pomocnika pozostawały bez skutku.

W czasie przelotu przez biegun Grmowa i Czkałowa, Woźniesieński, mimo wszystko, wywiązał się dobrze ze swych obowiązków, za co nawet został odznaczony.

Wskutek wielkiego nawału pracy u Woźniesieńskiego powstały jednak zaległości i wielu depesz prywatnych, jak i urzędowych Woźniesieński nie przekazywał, za co został usunięty z zajmowanego stanowiska, na 2 dni przed lotem Lewoniewskiego.

Woźniesieński, jak wykazał przewód sądowy, będąc człowiekiem skrytym, ambitnym i mściwym, zareagował na wyrządzoną mu — jego zdaniem — krzywdę, sabotażem.

Podawał fałszywe dane o pogodzie, wreszcie wyłączył zupełnie radiostację w Zatoce Tiksi.

W parę dni po tym nadał wiadomość o swej śmierci, popełniwszy zamach samobójczy przez zażycie trucizny, która — jak oświadczył w sądzie — okazała się niedostatecznie skuteczna.

W charakterze świadków wezwano przeszło 12 osób, m. in. krenkla, członka ekspedycji papaninowskiej oraz lotników polarnych Mazurka i Kozłowa. Na sali sądowej wśród publiczności był obecny Otto Schmidt.

Mimo, że przewodniczący sądu oraz prokurator starają się udowodnić, że działalność Woźnieńskiego posiada charakter rozmyślnego sabotażu i szkodnictwa, to jednak należy przypuszczać, że Woźniesieński poniesie karę raczej za „chuligaństwo" niż za sabotaż.

Wskazuje na to również okoliczność że akt oskarżenia nie zarzuca Woźniesieńskiemu przynależenia do jakiejkolwiek grupy szkodniczej, jedynie kwalifikuje czyny jego jako indywidualne. Proces potrwa 2 — 3 dni.

Na procesie Woźniesieńskiego wyszło na jaw, że naczelnik stacji polarnej w zatoce Tiksi, Grigoriew, został aresztowany za szkodnictwo i utrzymywanie stosunków z Antipowym. b. przewodniczącym komisji kontrolnej sowieckiej, aresztowanym za działalność kontrrewolucyjną, co zostało udowodnione na procesie Bucharina w marcu r. ubiegłego.

Znaleziono bombę rzuconą przed 23 laty

BUKARESZT. W czasie robót ziemnych przy ul. Stefan Cel Mare w Bukareszcie znaleziono bombę, jaką przed 23 laty jeden z nieprzyjacielskich samolotów zrzucił na Bukareszt w czasie bombardowania miasta.

Oficerska służba społeczna akademików

uchwalona na ogólno-akademickim zgromadzeniu

W niedzielę odbyło się na uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie wielkie ogólno-akademickie zgromadzenie, zorganizowane przez komitet L. A. w sprawie utworzenia oficerskiej służby społecznej akademików.

Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Armii z wiceministrem sprew wojskowych gen. Głuchowskim na czele i władz szkolnych.

Do zebranych w liczbie 3000 akademików wygłosił słowo wstępne przew. prozumienia Bratnich Pomocy, K. Tuszyński.

Następnie zabrał głos płk. dypl. T. Tomaszewski, naczelny komendant L. A., który zobrazował obecną sytuację i wspaniały rozwój Legii Akademickiej.

Po przyjęciu rezolucji postanowiono celem realizacji postulatów ogólno-akademickich:

1) szerzenie idei imperializmu polskiego,

2) pogłębienie wiadomości techniczno-wojskowych,

3) współpracę organizacyj akademickich z Armią (L. A.).

4) prowadzenie stałej i jednolitej pracy oświatowej i wojskowo-społecznej, przede wszystkim na ziemiach zachodnich i wschodnich Polski i nakłada na każdego studenta obowiązek miesięcznej służby w obozach społecznych.

Prace te stanowią zadania O. S. S. A., której kierownictwo ogólno-akademickie zgromadzenie powołuje na miejsce dotychczasowego komitetu L. A., poruczając komitetowi wybór pierwszych władz i ustalenie form pracy w ścisłym porozumieniu z naczelną komendą Legii Akademickich.

Rozwiązanie kwestii palestyńskiej

według nowego planu angielskiego

LONDYN. Według informacyj plan rządu angielskiego rozwiązania kwestii palestyńskiej przewiduje: 1) ustanowienie zgromadzenia ustawodawczego dla Palestyny, w którym Arabowie posiadający absolutną większość. Zgromadzenie ustawodawcze zostałoby powołane do życia już w roku przyszłym, 2) utworzenie z Palestyny niezależnego państwa arabskiego po pewnym okresie, prawdopodobnie 5-letnim, w ciągu którego mandat angielski byłby jeszcze utrzymany, 3) zawarcie traktatu angielsko-palestyńskiego na wzór istniejących traktatów angielskich z Irakiem i Egiptem, któreby zagwarantowały Anglii zachowanie w Palestynie baz wojskowych, lotniczych i morskich.

W kołach żydowskich panuje głęboki pesymizm, gdyby emigracja żydowska wycofała się z konferencji palestyńskiej.

Wnuk mistrzem świata

w kombinacji klasycznej dla akademików

W Lilienhamer zakończone zostały w niedzielę akademickie zimowe mistrzostwa świata.

Najpierw rozegrano konkurs skoków do kombinacji. W wyniku kombinacji klasycznej pierwsze miejsce i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył zawodnik polski Wnuk z notą 441.2 przed Orlewiczem (Polska) 438.4 Luksemburgiem (Norwegia) 426.1 i Miller-Erlesenem (Szwecja).

Otwarty konkurs skoków wygrał Sollid (Norwegia) z notą 224.4 (skoki 49 i 49.5 mtr) przed Coll'em (Norwegia) z notą 220.5 (skoki 47 i 46.5 mtr) Zawodnik polski Wnuk zajął 5-te miejsce z notą 201.2 (skoki 40.5 i 46 mtr), zaś Orlewicz zajął 6-te miejsce z notą 198.8 (skoki 38.5 i 41.5 mtr.)

Finał hokejowy wygrała Czechosłowacja bijąc Węgry 1:0.

Doniosłe uchwały

walnego zebrania PZPN

W niedzielę zakończone zostały dwudniowe obrady walnego zgromadzenia PZPN Przyjęto z pewnymi poprawkami preliminarz budżetowy, sprawę statutu ramowego dla okręgów powierzono zarządowi PZPN do ostatecznego opracowania tekstu. Odnośnie zmian terytorialnych postanowiono podokr. kielecki wraz ze Starachowicami przyłączyć do Warszawy, pow. Kalisz, Koło, Turek i Koni do Poznania Lipno, Włocławek i Nieszawe do Pomorza, z Działdowo do Warszawy.

Projekt stworzenia Centralnego OZPN na terenach obecnego COP postanowiono powierzyć zarządowi PZPN do opracowania.

Wybory uzupełniające dały następujący wynik: na wiceprezesa administracyjnego wybrano mjr. Kaciukiewicza, na wiceprezesa — przewodniczącego wydziału gier — inż. Przeworskiego, na skarbnika kpt. Nikolskiego, na zastępcę skarbnika p. Wernera, na zastępcę sekretarza p. Mosińskiego, do wydziału gier i dyscypliny pp. Kruga, Zajączkowskiego i Paszkowskiego, a do wydziału spraw sędziowskich pp. Krukowskiego i Kmicińskiego.

Delegatami PZPN na walne zebranie ZZ zostali płk. Rudolf i prof. Wacek.

Zimowy Raid Turystycz.

został w niedzielę zakończony

ZAKOPANE 26.II (tel. wł.) Zakończony został II Turystyczny Raid Zimowy Polskiego Touring Klubu. Złote medale zostały przyznane tym uczestnikom raidu, którzy zakończyli raid bez punktów karnych.

W klasie 1 (do 1000 cm.) Złote medale otrzymali: Polański Henryk (DKW) i Kluz Stanisław (Aero 30). Medale srebrne: Mikucki (Steyr 50) red. E. Sokopp (DKW) i Maliszewski Bogusław (DKW).

W klasie 2 (do 1500 ccm.) medale złote przyznano inż. Tadeuszowi Markowi (Opel Olimpia) i Borowikowi Lucjanowi (Lancia), srebrne medale otrzymali: Zofia Kannenberg (Steyr 200), Jerzy Kleinadel (Fiat 1500), Starorypiński (Opel Olimpia) i Rozenblatt (Fiat 1100).

Klasa 3 (do 2000 ccm.) Medale złote: Dodacki Jerzy (BMW), Kołaczkowski Wojciech (Citroen) i Podowski Jan (Citroen).

Klasa 4 (ponad 2000 ccm.) Medale złote: Sporny Eugeniusz (Buick), Witold Rychter (Chevrolet) Mazurek Aleksander (Chevrolet). Medal srebrny: Wolman (Pengeot).

Utonął chłopiec w rzece

WILNO. Z Nieświeża donoszą, że onegdaj, ślizgając się na rzeczce Moroczance we wsi Kolki, pow. nieświeskiego, wpadł do wody i utonął 9-letni Pawełek Romaszko.

Zwłoki chłopca wydobyto z wody dopiero po 2 godzinach.

O wizycie min. Ciano

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ. Dzienniki francuskie komentują nadal wizytę ministra Ciano w Warszawie, traktując ją jako akt kurtuazji i manifestację tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej.

Prasa francuska z „Temps'em" na czele nie sądzi aby rezultatem warszawskich rozmów min. Ciano miały być nowe układy polsko-włoskie.

„Le Temps" uważa, że w Europie środkowej i wschodniej interesy Polski i Włoch są identyczne.

Spokój na Politechnice gdańskiej

Zwolnienie trzech polskich studentów

GDAŃSK. Zatrzymani wczoraj przez policję gdańską, celem przesłuchania w związku z zajściami studenckimi, trzej studenci polscy, zostali na interwencję komisariatu generalnego zwolnieni późnym wieczorem.

W niedzielę nastąpiło uspokojenie wśród młodzieży studenckiej Politechniki gdańskiej. W ciągu dnia nie doszło do żadnych incydentów.

Odsłonięcie pomnika w Warszawie

ku czci płk. Nullo, uczestnika powstania 1863 r.

W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego rycerza o wolność narodu włoskiego i polskiego, płk. Francesco Nullo, obywatela miasta Bergamo, poległego w powstaniu w bitwie pod Krzykawką dn. 5 maja 1863 r.

Pomnik bohaterskiego Włocha płk. Fr. Nullo, poległego na ziemi polskiej, ofiarowany przez miasto Bergamo naszej stolicy, stanął w pięknej dzielnicy u wylotu ulicy jego imienia na placu przy ul. Frascati.

Z okazji niedzielnej uroczystości wokół pomnika z wysokich masztów, zakończonych godłami m. Bergamo i Warszawy, spływały do ziemi długie flagi o barwach narodowych włoskich i polskich.

Wzdłuż ulicy Frascati wyciągnęły się długim szeregiem kompanie honorowe Związku Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestrą.

Po drugiej stronie stanęły liczne delegacje młodzieży szkolnej.

Na honorowym miejscu zasiedli weterani 1863 r. na chodnikach.

Ze specjalnie przygotowanej trybuny przemówienie wygłosił podesta Bergamo p. Corillo Pessenti Pigna oraz prez. Starzyński.

Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego min. hr. Ciano dokonał odsłonięcia pomnika płk. Francesco Nullo.

Przed pomnikiem wieniec złożył hr. Ciano, następnie złożyli wiązanki kwiecia delegacja m. Bergamo, zarząd m. st. Warszawy i delegacja pułku W. P. im. Francesco Nullo.

Mistrzowie bokserscy Warszawy

W niedzielę w południe rozegrane zostały w Cyrku finały bokserskich mistrzostw Warszawy. Wyniki finałów były następujące:

Waga musza: Rotholc (Gw) bije Baśkiewicza (Syr) na pkt.

W. kogucia: Sobkowiak (Syr) bije Millere (Czech) na pkt.

W. piórkowa: Czortek (Okęcie) bije Małeckiego (Pol) na pkt.

W. lekka: Kowalski (PZL) bije Woźniakiewicza (Warsz) na pkt.

W. półśrednia: Kolczyński (Syr) wygrywa na pkt z Grątkowskim (Czech).

W. średnia: Milewski (Pol) bije Miksa (PZL) na pkt.

W. półciężka: Doroba I (Syrena) bije Łukę (Fort Bema) na pkt.

W. ciężka: Archacki (Czech) bije Alberta (Gwiazda) na pkt.



Mandricz dał żonie do przeczytania kopię protokółu policji: ale pani Stanisława była przekonana, że to jej mąż rozmyślnie podrzucił pieniądze do walizki Anieli Tymczasem Mandricz wpadł na pomysł, jak dowiedzieć się, gdzie Aniela mieszka.

Nazajutrz przystąpił Mandricz do urzeczywistnienia swego planu, na który wpadł podczas bezsennej nocy.

Nie rozmawiał wcale z rana ze swą żoną. Udawał, że jest na nią mocno obrażony, że jej nie zapomniał wczorajszej awantury.

Wychodząc, zwrócił się tylko do służącej:

— Nie wiem jeszcze, czy będę na obiedzie w domu, mam dzisiaj dużo pracy...

Powiedział to rozmyślnie, wiedząc, że Marysia powtórzy to natychmiast jego żonie.

O to właśnie chodziło: niech Stanisława sądzi, że jest bardzo zajęty, że zapomniał zupełnie o Anieli..

Mandricz nie miał jednak tego dnia żadnej roboty, a gdyby nawet wypadło mu coś dzisiaj załatwić, gdyby mógł zawrzeć najpoważniejszą umowę, na pewno by zrezygnował, dlatego że cała duszą wszystkimi myślami był pochłonięty jedną tylko sprawą:

— Aniela!

Musi dowiedzieć się, gdzie ona jest teraz A gdy tylko zdoła dociec tego — zmusi ją do uległości...

To też, jak tylko wyszedł z domu, miast udać się do biura, wszedł do przeciwległego domu, stanął w bramie, aby móc obserwować własne mieszkanie.

Tu przeczeka cały czas, gdyby mu wypadło nawet stać cały Boży dzień. A miał takie przeczucie, że czekać nie będzie na darmo. Stanisława na pewno zechce spotkać się z Anielą. Zapewne żyje z nią w przyjaźni, skoro tak jej ufa.

Ale równocześnie usiłował uspokoić siebie, opanować swe nerwy.

Czyżby Aniela pozostawiła tu swoje rzeczy na stałe? — rozmyślał — Zapewne zechce zabrać bieliznę na zmianę...

Czekał cierpliwie, patrząc bez przerwy przez okienko w bramie.

Nagle serce jego zabiło żywiej, radośniej, a zarazem niespokojnie, krew uderzyła mu do głowy.

Tak, nareszcie doczekał się!

Nareszcie wyszła pani Stanisława z bramy, w walizką Anieli w ręku.

To właśnie zaniepokoiło Mandricza.

Co to jest?

Żona jego z walizką? A może chce go zostawić?... Może chce odeń odejść?

Ale po chwili uśmiechnął się, jak gdyby miał zamiar pocieszyć siebie:

— O, moja żona jest zbyt spokojna i zbyt obowiązkowa, aby miała coś podobnego uczynić... Mogę być o nią spokojny...

Poznał natychmiast, że to walizka Anieli: ta sama walizka, do której wczoraj jeszcze włożył pięćset rubli... Burknął coś pod nosem — A więc Stasia sama odnosi rzeczy na nowe mieszkanie Anieli...

Na to właśnie czekał... Na to właśnie liczył...

Pani Stanisława zamierzała właśnie zawieźć walizkę z rzeczami do hotelu, gdzie mieszkała Aniela.

Uczyniła to sama, aczkolwiek mogła posłać Marysię z rzeczami. Obawiała się, że Marysia poda mężowi nowy adres Anieli. Tym bardziej, że sama podpisała protokół, tak bardzo obciążający Anielę.

Pani Stanisława stanęła na brzegu trotuaru, rozglądała się wokoło, jak gdyby czegoś szukała.

Mandricz nie mógł jeszcze wyjść ze swej kryjówki, mimo woli ogarniała go jedna i ta sama niepokojąca myśl:

Może Stanisława umówiła się z Anielą, że ta przyjedzie po swoje rzeczy? A jeśli Stanisława pójdzie z Anielą, nie będzie mógł się do Anieli zbliżyć!

Ale pani Stanisława, oczekiwała z innego powodu.

Nie wypadało jej, nie miała dość sił, aby zanieść walizkę na Długą.

Gdy więc po kilku chwilach zjawiła się pusta dorożka, przywołała ją skinieniem ręki, wsiadła i podała adres hotelu na Długiej.

Tego Mandricz nie przewidział: stał chwilę, jak oblany kubłem zimnej wody. Wybiegł natychmiast z bramy i szukał oczyma wokoło innej dorożki, nie było jednak pustych dorożek. Tak, ujrzał kilka, ale wszystkie były zajęte przez wojskowych.

Nie mając innej rady i nie chcąc stracić z oczu Stanisławy, począł biec za dorożką, która oddalała się coraz szybciej.

Mandricz był przekonany, że za chwilę dorożka zniknie mu zupełnie z oczu, że jego oczekiwanie na nic się nie zda, i rzucił ze złości kilka przekleństw.

Ale w tej samej chwili szczęście mu dopisało:

Na rogu Zielnej i Siennej dorożka zatrzymała się, nie mogąc dalej jechać. I nie tylko ta jedna dorożka, ale cały sznur powozów zatrzymał się, aby przepuścić oddziały wojskowe, które mijały właśnie Zielną.

Dorożka, którą jechała pani Stanisława, miała zawrócić: ale i to było już niemożliwe. Za tą dorożką stał długi sznur furmanek i powozów. Nastąpił taki zator, że nie można było ruszyć z miejsca.

To było Mandriczowi na rękę.

Pani Stanisława zauważyła, że to trwa długo, zeszła z dorożki i postanowiła udać się na piechotę. Również inni pasażerowie uczynili to samo, sądząc, że oczekiwanie potrwa długo.

Mandricz szedł wślad za swoją żoną: był kilkanaście kroków za nią. Szedł, ukrywając się, za plecami przechodniów, w obawie, aby zona jego nie odwróciła się i nie spostrzegła go. Ale na próżno obawiał się: pani Stanisława nie odwróciła się ani razu. Skąd mogło jej wpaść do głowy, że mąż szpieguje ją?

Nie wiedziała, że prowadzi swego męża do mieszkania Anieli, że wskazuje mu hotel, w którym Aniela zatrzymała się chwilowo...

W taki to sposób pani Stanisława zaprowadziła sama wilka do kryjówki jagnięcia...

Dalszy ciąg jutro

Uciekł do Legii Cudzoziemskiej

gdyż nie chciał walczyć przeciw Francji

W Grenoble wielką popularnością cieszy się były żołnierz Legii Cudzoziemskiej, którego powszechnie nazywają Maksem Legionistą. Ale tylko nie wiele osób wie kim jest w rzeczywistości ten były legionista.

Pochodzi on z arystokratycznej rodziny niemieckiej, baronów von Roda. Przyszedł na świat w kwietniu 1894 roku i na chrzcie świętym nadano mu imiona Maksymilian - Johann - Krzysztof. Jego ojciec, baron Alfred, nie miał wielkiej pociechy ze swojego najmłodszego syna. Był on zawsze rozmarzony, pisał wiersze i malował jaskrawo różniąc się od pozostałych członków tej licznej rodziny, który od dwu stuleci zajmowała przodujące miejsce w niemieckim przemyśle włókienniczym i odznaczała się trzeźwością.

Maks z trudem skończył szkolę, ponieważ nie ciekawiły go te wszystkie przedmioty, których tam uczono. Gdy wreszcie otrzymał maturę, odbyła się narada familijna. Nie wiedziano bowiem, co należy uczynić z tym „dziwnym" chłopcem.

Po długiej naradzie zadecydowano, że na razie uda się do Francji, aby poznać nieco świat i ludzi. Maks z radością przyjął tę decyzję i udał się do Francji, gdzie przebywał kilka miesięcy, aż do chwili gdy wyczerpały się zasoby pieniężne. Nie chcąc prosić u ojca o pieniądze, wrócił do Niemiec i zgodnie z wolą rodziców zapisał się na politechnikę.

Nie skończył jednak studiów. Wybuchła bowiem wojna. Ojciec jego oficer artyleri został powołany pod broń. Również i jego dwaj starsi bracia dostali karty mobilizacyjne. Maks zaś był w wielkiej rozterce. Nie chciał walczyć przeciwko Francji, którą tak pokochał i przeciwko swoim francuskim przyjaciołom. Wykradł się więc z domu, nielegalnie przekroczył granicę zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej i został przydzielony do drugiego pułku w Saidzie.

Podczas pobytu w Saidzie Maks von Roda zakochał się w 9-letniej dziewczynce Marii i wolne od zajęć chwile spędzał w jej towarzystwie. Zaraz jednak wysłano go do Tonkinu i dopiero po 10 latach wrócił do Saidy.

Mimo tego długiego okresu czasu nie zapomniał o swojej Marii. Również i ona nie zapomniała o swoim przyjacielu. Teraz tylko żywiła dla niego inne już uczucia i towarzyszyła mu jak cień, umilając mu ciężką, służbę w Legii.

Po skończeniu służby Maks von Roda pobrał się z Marią, udał się do Francji i osiedlił się w Grenoble i pracował w fabryce jako zwykły robotnik.

Z rodziną swoją nie utrzymywał żadnego kontaktu. Dowiedział się tylko, że podczas, gdy on walczył w Legii Cudzoziemskiej, jego ojciec był tam oficerem, który strzelał z „Grubej Berty", bombardując Paryż. Poza tym dowiedział się, że jego dwaj bracia zginęli na froncie i że obecnie rodzina jest zrujnowana.

O tym że pochodzi z arystokratycznej rodziny i jest Niemcem mówi tylko szyldzik na jego drzwiach „Maks von Roda". I tak mijały lata. Maks zupełnie zapomniał o swojej ojczyźnie i niczym się nie różnił od swoich kolegów Francuzów.

Przed kilkoma dniami zmarła jego żona, którą przez cały czas kochał serdecznie. I Maks po wielu latach przypomniał sobie o swoim tytule arystokratycznym. Na nagrobku żony kazał wyryć „Maria, baronowa von Rode".

Sensacyjna rozprawa sądowa

o zmuszanie dziewczynki do noszenia stroju... męskiego

Przed jednym z sądów londyńskich toczyła się niezwykła sprawa, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w stolicy Anglii. Ławę oskarżonych zajął niejaki Ryszard Hoddard, oskarżony przez „Towarzystwo Ochrony Dzieci przed brutalnymi rodzicami" o przysparzanie „niepotrzebnych kłopotów" swojej 9-letniej córeczce, Sylwii.

Zeznania złożone przez Hoddarda brzmiały dość niezwykle. Przed pewnym czasem, oświadczył, że żona porzuciła go. Chciał się z nią za wszelką cenę porozumieć, aby nakłonić ją do powrotu do domu. Nie znał jednak adresu żony i wobec tego wpadł na szczególny pomysł. Wiedział, że żona bardzo kocha Sylwię. Postanowił więc wykorzystać miłość żony do dziecka. W tym celu ostrzygł dziewczynkę, nałożył jej ubranie chłopięce i udał się z nią do sąsiedniego miasta, gdzie przedstawiał ją jako chłopca „Cyryla", jednocześnie opowiadając znajomym, że córka zginęła w tajemniczych okolicznościach i że nie może jej znaleźć. Przypuszczał że w końcu wiadomość o tym dotrze do żony i ta odezwie się, aby dowiedzieć się o losie córki.

Sprawa jednak po pewnym czasie wykryła się i zajęło się nią „Towarzystwo Ochrony Dzieci przed brutalnością rodziców", które wniosło do sądu skargę na Hoddarda.

Głównym świadkiem obrony była córeczka Hoddarda, z której zeznań wynikało, że doskonale czuła się w roli chłopca, że maskarada bawiła ją, nie sprawiając jej wcale „niepotrzebnych kłopotów". Wobec tego sąd nie wziął pod uwagę oskarżenia towarzystwa i uniewinnił Hoddarda.

Hoddard osiągnął jednak swój cel. Hałas, jaki wytworzył się wokół tej sprawy, dotarł również i do jego żony. Sposób, w jaki szukał ją mąż, świadczy o jego miłości do niej, kazał jej zapomnieć o wszystkich krzywdach jakie jej wyrządził i wróciła do niego.

Po rozprawie Sylwia ubrana z powrotem w sukienkę opuszczała salę sądową, trzymając ojca i matkę za ręce.

Ze sportu

„Granat" pieczętuje swą wartość

Najlepszy zespół żydowski „Hakoach" przegrywa 5:9

W ubiegłą niedzielę w sali Teatru Polskiego odbyły się sensacyjne zawody bokserskie między najlepszym zespołem żydowskim w Polsce „Hakoachem" z Łodzi, a drużyną kieleckiego Klubu Sportowego „Granat". Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze bijąc łodzian 9:5.

W ringu rozegrano tylko 7 walk od wagi muszej do średniej.

Brakło wagi półciężkiej z uwagi na powołanie do wojska czołowego pięściarza „Granatu — Mieczysława Barana.

Oto przebieg poszczególnych walk.

W wadze muszej Rozman (Hakoach) zwyciężył nieznacznie z Zawadą (Granat). Zawada celnie kontrował nie dając się punktować.

Waga kogucia przyniosła zwycięstwo punktowe Hajdukowi (Gr) nad Tauberem (H). Łodzianin w 3 rundzie był bliski nokautu.

Ciekawą walkę w wadze piórkowej stoczył Fagot (H) z Kurkiem (Gr). Fagot okazał się lepszym na dystansie zaś Kurek w zwarciu. Ostatecznie zwycięstwo odniósł zawodnik miasta Łodzi.

W wadze lekkiej Baran (G) pokonał na punkty Białegostoka (H). U Barana zauważyliśmy znaczną poprawę formy.

Waga półśrednia: pupil publiczności kieleckiej — Kulczycki II nie zawiódł i pokonał wysoko na punkty Wdowińskiego (H).

Waga średnia w pierwszej parze przyniosła wynik nierozstrzygnięty pomiędzy Kulczyckim I (Gr) a Jabłońskim (H).

W drugiej walce tej wagi Przybyła (Gr) pokonał na punkty Waldmana (H).

W walce nadprogramowej Mikus nierozstrzygnął walki z Mielarzem. Obaj młodzi zawodnicy przedstawiają dobry materiał pięściarski.

U zawodników łódzkich zauważyliśmy nieczystą walkę zaco sędzia ringowy p. Chećko dawał ostrzeżenia. (Rozman, Fagot, Wdowiński).

Na punkty sędziował p. Stefańczyk.

Sala wypełniona do ostatnie go miejsca.

Kina kieleckie:

Czwartak Kauczuk
WF. i PW Powrót Arsena Lupina
Palace: Patrol Bohaterów
Casino Kłamstwo Krystyny

Ogłoszenie

Stosownie do § 21 statutu **Zarząd Klubu Urzędników w Kielcach** podaje do wiadomości. że

Doroczne Walne Zebranie

Członków Klubu odbędzie się **w dniu 6 marca 1939 r.** w lokalu Klubu przy ul. T. Kościuszki Nr 6.

Początek zebrania **o godz. 18-ej.**

Okradzenie owocarni

Wajsbrot Icek, właściciel owocarni przy ul. Piotrkowskiej 8 w Kielcach zameldował policji, że nieznani sprawcy skradli mu 100 kg. pomarańczy jafskich, 20 klg. włoskich i 4 kg. jabłek, ogólnej wartości 210 zł.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Z działalności T. P. P. Z.

Miesiąc propagandy na rzecz Polaków z Zagranicy odbił się szerobim echem na terenie całego wojew. kieleckiego, gdzie powstały nowe okręgi i oddziały T. P. P. Z., rekrutując nowych członków.

Zbiórka na cele funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dała również dobre rezultaty.

Jak wiadomo w dniach 30 lipca do 6 sierpnia odbędzie się w Warszawie Zjazd Polaków z całego świata. Zjazd będzie otwarty w Domu Polaka, jaki buduje się obecnie kosztem ofiar społeczeństwa które drogą składek wznosi ten piękny gmach, symbol jedności Polaków z całego świata.

W związku ze zjazdem Polonii w Warszawie projektowane są wycieczki gości po całej Polsce.

Między innymi jest projektowana wycieczka do Kielc na uroczystości 6 sierpnia i Marsz Szlakiem Kadrówki.

W drugą rocznicę OZN.

W drugą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowe Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbyło się w Kielcach w sali Teatru Polskiego, zebranie członków i sympatyków OZN.

Zebranie zagaił p. Biłowicki.

Do licznie zebranej publiczności przemówił poseł Ziemi Kieleckiej Jan Ostachowski, którego słowa przyjęto z wielką życzliwością.

Następnie wygłosił przemówienie adw. z Sosnowca dr. Adam Pawełek. Przemówienie wygłoszone zostało z właściwą temu mówcy swadą i często było przerywane oklaskami.

Szajka rabusiów pod kluczem

Policja odebrała zegarki i drogocenne przedmioty

Policja kielecka zlikwidowała szajkę włamywaczy, która ostatnio grasowała na terenie Starachowic, gdzie dokonała włamania do sklepu jubilerskiego p. Józefa Koneckiego właściciela takiego samego sklepu w Kielcach.

Łupem włamywaczy padły zegarki i przedmioty wartościowe na ogólną sumę 4.000 zł.

Po ograbieniu sklepu rabusie udali się na pobliskie pola Starachowic, gdzie dokonali podziału łupu.

Przygodnym świadkiem sceny podziału łupu był bezrobotny czeladnik piekarski który jako bezdomny nocował w polu w jednym z dołów.

Rabusie zagrozili chłopcu aby ich nie wydawał, gdyż może to przypłacić życiem.

Energiczne poszukiwania policji doprowadziły do ujęcia całej szajki i odzyskania w całości skradzionych przedmiotów.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Służąca z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia od godz. 4 po poł. u p. Sobkowskiej. Kielce, ul. Czarnowska 13.

Akwizytorzy ogłoszeniowi poszukiwani. Osobiste zgłoszenie w Administracji

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. Od wiersza komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.